

Amit
Goswami

FIZYKA DUSZY

Kwantowa księga życia,
umierania i nieśmiertelności



Amit
Goswami

FIZYKA DUSZY

Kwantowa księga życia,
umierania i nieśmiertelności



TYTUŁ ORYGINAŁU

Physics of the Soul: The Quantum Book of Living, Dying, Reincarnation and Immortality

Przełożył: Bartłomiej Kotarski
Redaktor prowadzący: Beata Szukajt
Redakcja i korekta: Irena Zaucha-Nowotarska
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Skład: skladigrafika@gmail.com

GOD IS NOT DEAD
PHYSIC OF THE SOUL
by Amit Goswami, Ph.D.

Copyright © 2008 by Amit Goswami, Ph.D.

All rights reserved, including the right to reproduce this work in any form whatsoever, without permission in writing from the publisher, except for brief passages in connection with a review.

Copyright © for Polish edition by ILLUMINATIO Łukasz Kierus 2015

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2015
ISBN: 978-83-63965-65-5



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/illuminatiopl



www.illuminatio.pl

Wydawnictwo ILLUMINATIO Łukasz Kierus
E-mail: wydawnictwo@illuminatio.pl
Dział handlowy: zamowienia@illuminatio.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie www.illuminatio.pl

Druk i oprawa: Drukarnia READ ME

Spis treści

Wstęp do wydania drugiego	9
Rozdział 1 Od śmierci do nieśmiertelności	13
Rozdział 2 <i>Tybetańska Księga Umarłych</i> mówi prawdę – musimy to udowodnić!	35
Rozdział 3 Nielokalność i reinkarnacja: swobodna rozmowa z moją żoną	65
Rozdział 4 Nielokalne okno: <i>Tybetańska Księga Umarłych</i> we współczesnym ujęciu	75
Rozdział 5 Czy reinkarnacja to coś więcej niż tylko nielokalność kwantowa?	87
Rozdział 6 Czy mamy więcej niż jedno ciało?	113
Rozdział 7 Monada kwantowa	141
Rozdział 8 Pełna historia <i>Tybetańskiej Księgi Umarłych</i>	167
Rozdział 9 Od ego do ewoluującej monady kwantowej: opracowywanie nowego kontekstu dla życia	183
Rozdział 10 Joga śmierci – kreatywne umieranie	209

Rozdział 11 Pytania i odpowiedzi	227
Rozdział 12 Fizyka nieśmiertelności	249
Rozdział 13 Ufologia, nieśmiertelność i ewolucja	271
Epilog	283
Słownik	289
Bibliografia	303
Informacje o autorze	313



Wstęp do wydania drugiego

Od czasu pierwszej publikacji *Fizyki duszy* minęło kilkanaście lat (dotyczy wydania anglojęzycznego z 2001 roku) i z dumą stwierdzam, że zawarte w niej teorie, dane i wnioski są dziś jeszcze bardziej aktualne. Mówiąc krótko, życie po śmierci i reinkarnacja to koncepcje wiarygodne z punktu widzenia nauki.

Czytając *Fizykę duszy* odkryjecie, że zawarta w tej książce główna teoria dotycząca życia pośmiertnego i reinkarnacji jest ściśle uzależniona od koncepcji zwanej pamięcią kwantową. Chodzi tu o to, że część naszej pamięci (nazwijmy ją pamięcią kwantową), a konkretnie jej fragment odpowiedzialny za uczenie się, ma charakter nielokalny, co oznacza, że pamięć ta nie jest zlokalizowana w mózgu, lecz poza granicami czasu i przestrzeni. Dzięki temu pamięć kwantowa jest w stanie przemieszczać się w czasie i przestrzeni bez użycia sygnału i bez transferu energii. Kwestia energii jest niezwykle istotna, ponieważ przeciwnicy teorii zakładającej istnienie życia pozagrobowego dużą wagę przywiązują do faktu, że po śmierci ciężar naszego ciała nie zmienia się.

Należy też zrozumieć, że samo przetrwanie nie ma wielkiego znaczenia, jeżeli nie dotyczy tej części każdego z nas, która definiuje naszą istotę. Gdyby się nad tym zastanowić, esencji naszego życia nie stanowi jego historia, ale to, czego się nauczymy. Jeżeli uważacie, że ta kon-

cepcja jest zbyt szokująca jak na nasze materialistyczne czasy, musicie pamiętać, że tradycje duchowe starały się nam przekazać te teorie od tysięcy lat; fizyka kwantowa jest jedynie ich potwierdzeniem.

Nielokalność – komunikacja bezsygnałowa – to koncepcja kwantowa. Została ona potwierdzona doświadczalnie, ale wielu fizyków w dalszym ciągu jest do niej nastawionych sceptycznie, zwłaszcza gdy mówimy o makroskopijnym wymiarze rzeczywistości. Bez obaw! W niniejszej książce przedstawiam niezbędne informacje; podczas zgłębiania tej idei starajcie się po prostu zachować otwarty umysł.

Jeżeli teoria zakładająca życie po śmierci i reinkarnację jest dla was wciąż zbyt wielkim wyzwaniem, nie przejmujcie się. Istnieje wiele empirycznych dowodów dokładnie opisujących ten kwantowy model, które przedstawiłem w niniejszej książce i o których nie będę tu wspominał. Istnieją jednak zadziwiające dane, które zamierzam przedstawić teraz, gdyż nieumyślnie nie zawarłem ich w poprzednim wydaniu.

Mamy bezpośrednie dowody na to, że pamięć związana z uczeniem się pewnych skłonności ma charakter nielokalny. W latach 60. XX wieku neurofizjolog Karl Lashley przeprowadził eksperyment, w trakcie którego starał się określić ośrodek odpowiedzialny za uczenie się tendencji. Wytresował on więc szczury, by odnajdywały ser ukryty w labiryncie o kształcie litery Y. Następnie systematycznie usuwał on elementy szczurzego mózgu, by przekonać się, czy dana tendencja się utrzyma. Lashley ze zdziwieniem odkrył, że nawet po usunięciu 50% mózgu wytresowane szczury wciąż odnajdywały ser. Jedynym racjonalnym wytłumaczeniem było to, iż wyuczona skłonność ma charakter nielokalny. Starożytny termin określający to zjawisko to pamięć *akasz*, co w sanskrycie oznacza „poza czasem i przestrzenią” (przez jakiś czas popularna była też teoria zakładająca holograficzny charakter mózgu, ale nie ma ona naukowego uzasadnienia).

Możecie w to śmiało uwierzyć! Twierdzenie, że nasza pamięć dotycząca uczenia się zlokalizowana jest poza granicami czasu i przestrzeni (jest nielokalna) ma swoje podłoże naukowe i nie jest niczym nieroztropnym próbowaniem zbadania tej teorii. Taka eksploracja może przynieść wiele korzyści. Odmieni to nasz styl życia, głównie poprzez zamianę pesymizmu na optymizm. Jeżeli już jesteście nastawieni optymistycznie,

przedstawione tu idee zapewnią wam poczucie osobistego celu i sensu, czyli zaspokoją potrzeby waszej duszy.

Odkrywaj! Odkrywaj!!
 Zbyt wiele idei, znaczeń i wartości
 jak na jeden żywot – powiesz.
 Nie lękaj się. Twoja śmierć to tylko odnowa.
 Człowiek to istota niepowtarzalna!
 Wracamy tu raz po raz!
 Nie dręczy cię ciekawość,
 Co kryje się u kresu poszukiwań?

Dla mnie opracowywanie teorii zakładającej życie po śmierci i reinkarnację okazało się bardzo wdzięczną przygodą. Jak przeczytacie w dalszej części książki, wszystko zaczęło się od pytania zadanego mi przez pewną starszą damę: „Co się z nami dzieje po śmierci?”. Wtedy jeszcze nie znałem odpowiedzi, ale wierzyłem, że mogę ją poznać. Potem w moim życiu zjawiał się pewien teozof, który przypomniał mi o tradycjach religijnych głoszących taki sam pogląd i o tym, że sam wychowywałem się w jednej z takich tradycji. Później miałem sen, który postawił przede mną wyzwanie. Tajemniczy głos powiedział mi: „*Tybetańska Księga Umarłych* mówi prawdę, a ty musisz to udowodnić!”. Na swojej drodze spotkałem też młodą kobietę, studentkę ostatniego roku filozofii, która prosiła, bym pomógł jej pogodzić się ze śmiercią ukochanego. Ta seria synchronicznych zdarzeń doprowadziła do odkryć przedstawionych w niniejszej książce.

Czytając *Fizykę duszy* odkryjecie, że przedstawiona tu teoria wyjaśnia także inne wielce kontrowersyjne zjawisko – *channeling* (kanalizm). *Channeling* to fenomen, dzięki któremu niektórzy ludzie rzekomo potrafią wcielać się w „dusze” zmarłych osób. Zważywszy, że wszelkie alternatywne formy *channelingu* oparte są na dualizmie w takiej czy innej postaci, przedstawiony w niniejszej książce model stanowi jedyne naukowe wytłumaczenie takich zjawisk.

Według takiego modelu *channelingowi* poddać można jedynie wyuczone skłonności lub charakter zmarłego. Potwierdzają to eksperymenty przedstawione w niniejszej książce. Pragnę jednak dodać kilka uwag:

1. Wiele osób przeprowadzających *channeling* potrafi nie tylko przyzywać dusze i dokonywać niezwykłych wyczynów, ale także przedstawiać rozmaite pomysły i historie pochodzące rzekomo od istot z zaświatów. Tego typu stwierdzenia należy traktować ostrożnie i z dużą dozą podejrzliwości.
2. Do czego potrzebna jest komunikacja pomiędzy mistycznym bytem a obdarzonym niezwykłymi zdolnościami pośrednikiem? Nie każdy potrafi wcielić się w rolę medium! Wydaje mi się, że niektóre osoby umierają z zamiarem udostępniania innym swoich niezwykłych umiejętności także po śmierci. Osoby odbierające takie przekazy obdarzone są zdolnościami parapsychofizycznymi i cechują się wypracowanymi tendencjami do wykonywania *channelingu*.
3. Czy wszyscy mogą nauczyć się *channelingu*? W książce zatytułowanej *Creative Evolution* (kreatywna ewolucja) napisałem, że garstka osób potrafi zmienić bieg ludzkiej ewolucji poprzez wspólne rozwijanie w sobie pozytywnych emocji i wytwarzanie odpowiadających im neuronów (podobnie jak w przypadku pradawnych grup plemiennych). Pomysł polega na tym, że za kilka pokoleń duża część ziemskiej populacji rodzić się będzie już wyposażona w takie neurony; przekaz będzie się odbywać za pomocą nielokalnej pamięci w polach morfogenetycznych określonych ludzi – jest to opisana przez Ruperta Sheldrake'a koncepcja rozwinęta szerzej w dalszej części niniejszej książki. Sądzę, że kiedy masowo zaczniemy wykorzystywać intencje związane z *channelingiem*, zjawisko nielokalnego rozprzestrzeniania się wyuczonych tendencji zostanie przyspieszone.

Ostatnia uwaga dotyczy wspomnianej już przeze mnie młodej kobiety oplakującej śmierć bliskiej osoby. Wówczas jeszcze nie wiedziałem, jak jej pomóc. Teraz już wiem i poradziłbym jak najszybsze pogodzenie się ze śmiercią, ponieważ oplakiwanie blokuje intencje zmarłej osoby. Musimy je uwolnić.

Życzę przyjemnej lektury. Przedstawione tu badania odmieniły moje życie. Mam nadzieję, że wzbogacą też wasze.



ROZDZIAŁ 1

Od śmierci do nieśmiertelności

Czym jest śmierć? Pytanie z pozoru łatwe. Śmierć to koniec życia, kres istnienia. Ale czy na pewno wiemy, czym jest życie? Czy rozumiemy, co oznacza kres? Na te pytania nie ma prostej odpowiedzi, przynajmniej z punktu widzenia nauki.

Większość osób nie jest szczególnie zainteresowana naukowymi definicjami życia i śmierci. W 1993 roku, po opublikowaniu mojej książki, w której proponowałem nowy naukowy paradygmat określający naturę rzeczywistości i naukę opartą na primacie świadomości, zaproszono mnie do udziału w audycji radiowej. Pierwsze pytanie, jakie mi zadano, nie dotyczyło natury rzeczywistości ani świadomości. Zapytano mnie, czy istnieje życie po śmierci. Na początku byłem nieco zaskoczony, ale po chwili uświadomiłem sobie, że dla wielu osób jest to najważniejsze pytanie dotyczące otaczającej nas rzeczywistości.

Nawet dzieci chcą to wiedzieć. W liście zaadresowanym do boga pewne dziecko napisało: „Drogi Boże, co się ze mną stanie, gdy umrę? Nie chcę umierać, chcę po prostu wiedzieć, jakie to uczucie”.

Co dzieje się po śmierci? Dawniej z takim pytaniem należało udać się do miejscowego proboszcza, pastora, guru, mułły, rabina, mistrza zen

lub szamana. Nie była to w najmniejszym stopniu kwestia naukowa. W tamtych czasach nauka zajmowała się przyziemnymi aspektami życia, natomiast religia była źródłem odpowiedzi na znacznie ważniejsze dla ludzi pytania: jak żyć, co dzieje się po śmierci, jak poznać boga itp.

Naturalnie nie zawsze otrzymywało się odpowiedzi na te pytania. Pewien uczeń zen udał się raz do swojego mistrza i zapytał: „Co dzieje się po śmierci?”. Mistrz odparł: „Nie wiem”. Adept był zaskoczony. „Przecież jesteś mistrzem!” – protestował. „Ale nie jestem martwym mistrzem” – odparł mistrz.

Jednakże wielu guru z rozmaitych religii często nie waha się przed udzielaniem odpowiedzi na to fundamentalne pytanie. Odpowiedzi zazwyczaj są dość proste (przynajmniej w przypadku religii zorganizowanych). Bóg jest najpotężniejszym władcą świata podzielonego na dobro i zło. Jeżeli człowiek jest dobry, po śmierci trafia do nieba – cudownego miejsca pełnego spokoju i radości. Jeżeli jednak kroczy ścieżką zła, śmierć okaże się bramą do piekła pełnego ognia, siarki i cierpienia. Przekaz religii brzmiał: „Czyń dobro”. Jeżeli takie postępowanie nie zostanie wynagrodzone tu na ziemi, to nagroda spotka nas po śmierci. Niestety, we współczesnej epoce nauki takie wytłumaczenie nie wystarcza.

Czy w takim razie w niniejszej książce znajduje się zadowalająca odpowiedź na powyższe pytanie? Mam taką nadzieję. Odpowiedzi, których udzielam, opierają się na nowej fizyce, zwanej fizyką kwantową, która po ugruntowaniu w filozofii prymatu świadomości staje się oknem na świat nowych odpowiedzi na odwieczne pytania. Pytania i odpowiedzi związane z tym, co dzieje się po śmierci, to jedynie niektóre z odkryć tej nowej nauki. Zachęcam do dalszej lektury.

KTO PRZETRWA?

Kim stajemy się po śmierci? Jasne jest, że nasza „pozagrobowa” osobowość nie może być bytem fizycznym ani cielesnym. Popularna jest więc idea bezcielesnej duszy. Słyszymy, że dusza potrafi przetrwać śmierć ciała. Po śmierci dusza trafia więc do nieba albo do piekła, w zależności od tego, jak zostaniemy osądzeni.

Wielu ludzi wyobraża sobie, że nawet w niebie ich ego pozostanie nienaruszone, niczym w hollywoodzkich filmach. Dla tych ludzi to ego jest duszą. Można jednak sprzeciwić się takiemu wyobrażeniu.

W jaki sposób nabywamy swoją tożsamość ego? Bez wątpienia kształtują ją nasze życiowe doświadczenia. Wspomnienia tych doświadczeń najprawdopodobniej zachowywane są w postaci fizycznej w mózgu. Same doświadczenia (wychowanie) nie są jednak jedynym elementem rozwoju ego; wydaje się, że jakąś rolę odgrywa także nasze usposobienie genetyczne (natura). Jednak zarówno pamięć genetyczna, jak i mózgowa są tworamii fizycznymi. Razem z kresem ciała nadchodzi kres pamięci fizycznej, więc czy ego może funkcjonować dalej?

Inny argument przeciwko ego w roli duszy wysunął psycholog Charles Tart. Twierdził on (1990), iż ciało i mózg działają stabilizująco na naszą tożsamość. Na przykład śniąc, tracimy świadomość własnego ciała, co daje ciekawe rezultaty. W trakcie snu nasza tożsamość może wielokrotnie przenosić się z jednej postaci na drugą; umiejętność utożsamiania się z jedną postacią nie jest zbyt stabilna. Podobne rzeczy dzieją się w przypadku deprywacji sensorycznej lub przyjmowania narkotyków o działaniu psychodelicznym. W takich odmiennych stanach świadomości normalna, stabilna tożsamość ego, której doświadczamy na jawie, znika. Tart sądzi, że stanowi to wskazówkę, jak wyglądają odmiennie stany świadomości, których doświadczamy po śmierci, chyba że istnieją jakieś inne procesy stabilizacyjne, których jeszcze nie znamy.

Tak więc natura duszy, natura tego, co może przetrwać śmierć, to kwestia bardzo trudna i budząca kontrowersje. Sprawy komplikują się jeszcze bardziej, gdy przyjrzymy się obecnej w wielu kulturach kwestii ciągłości życia i śmierci. Jakaś częśćka nas potrafi nie tylko przetrwać śmierć, ale raz po raz wracać do życia w coraz to nowych wcieleniach.

REINKARNACJA

Koncepcja przedstawiająca duszę żyjącą po śmierci w niebie lub piekle odpowiada mniej więcej obrazowi nakreślanemu przez popularną kulturę judeochrześcijańską. W innych kulturach wygląda to nieco

inaczej. Czasami, na przykład w islamie, różnice wydają się niewielkie. Ale niekiedy rozbieżności w poglądzie na pośmiertną rzeczywistość są dość radykalne. Hindusi, buddyści (mimo iż w buddyzmie koncepcja duszy jest bardzo subtelna) z Tybetu i innych krajów czy Chińczycy i Japończycy, nawet ci pozostający poza tradycją buddyjską, wierzą w duszę oraz niebo i piekło, ale dla nich pobyt w niebie czy piekle jest tylko etapem tymczasowym – początkiem podróży. W tych kulturach miejsca te to chwilowe przystanki, po których dusza musi raz jeszcze powrócić na ziemię. To, jak długo zostaniemy w tymczasowym niebie lub piekle, zależy od naszej karmy, koncepcji związanej ze skutkami i przyczynami, trochę przypominającej rozdział na dobro i zło, ale z jednym zasadniczym wyjątkiem.

Czynienie dobra powoduje przyływ dobrej karmy, zaś nieodpowiednie zachowanie powoduje wzrost złej karmy – podobnie jak w chrześcijaństwie. Nikt nie chce gromadzić złej karmy, na przykład wielu Chińczyków wierzy, że jeżeli nie będą żyć przykładnie, w kolejnym życiu odrodzą się jako szczury lub robaki. Jednak nawet dobra karma nie odwraca biegu rzeczy. Niezależnie od tego, ile zgromadzimy dobrej karmy, nie możemy wiecznie trwać w niebiańskiej doskonałości; zawsze wracamy do ziemskiej, niedoskonałej postaci. Stąd wzięta się subtelna idea, według której nawet dobra karma nie wystarczy. Nawet wtedy wciąż jesteśmy związani z karmicznym cyklem ciągłych reinkarnacji. Będące nieustannie w ruchu karmiczne koło postrzegane jest jako element przynoszący cierpienie.

Co może być lepszego od gromadzenia dobrej karmy, czynienia dobra na każdym etapie ziemskiej egzystencji? Hindusi i buddyści wierzą, że istnieje najlepszy, udoskonalony sposób życia, który umożliwi nam wydostanie się z karmicznego koła. Hindusi nazywają ten stan *moksha*, co oznacza wyzwolenie; zaś buddyści określają go mianem nirwany, czyli dosłownie „wygaśnięciem płomienia pożądania”.

Powyższe różnice między judeochrześcijańskimi a hinduskimi i buddyjskimi poglądami na życie pozagrobowe można wyjaśnić za pomocą filozofii. Jedna wersja zakłada, że określony model pośmiertnej rzeczywistości tworzony przez daną kulturę uzależniony jest od jej sytuacji

materialnej. Celem religii jest zachęcanie ludzi do przykładnego życia. Jeżeli dana kultura jest materialnie uboga, ludzie żyją z nadzieją na lepsze życie po śmierci. Jeżeli wiedzieliby o reinkarnacji, nie wahaliby się od czasu do czasu popełniać grzechy i ryzykować pobyt w tymczasowym piekle. Krzywdy można zawsze naprawić w następnym wcieleniu. Tak więc idea wiecznego piekła jest niezbędna do utrzymywania społecznego porządku; ludzie wiedzą już jak wygląda piekło i nie chcą żyć w nim wiecznie. Zamożnemu społeczeństwu można jednak przedstawić opowieść o reinkarnacji.

Bogate społeczeństwo cechuje podział na klasy, a większość ludzi należy do klasy średniej. Z punktu widzenia przeciętnego członka tej klasy największym zagrożeniem jest ubóstwo. Wtedy działa widmo reinkarnacji, ponieważ zła karma oznacza nie tylko piekło, lecz skromniejszą formę życia (na przykład w postaci niższej klasy) w kolejnym wcieleniu. Tak było w przypadku hinduskiego systemu kast w starożytnych Indiach, gdzie idea reinkarnacji święciła triumfy. Obecnie w Indiach dokonują się zmiany: większość mieszkańców tego kraju jest biedna i idea reinkarnacji traci popularność. Jednocześnie współczesne społeczeństwo zachodnie bogaci się i wykształca się w nim podział klasowy. Nic więc dziwnego, że idea reinkarnacji jest tam coraz popularniejsza.

To ma sens. Podczas pierwszych reinkarnacji poznajecie podstawowe koncepcje, takie jak bóg, dobro, zło, dusza, niebo i piekło. W trakcie kolejnych wcieleń zaczynacie pojmować ideę reinkarnacji i karmicznego koła. Wtedy zadajecie pytania, które nigdy wcześniej nie przyszłyby wam do głowy. Jeżeli życie po śmierci istnieje, dlaczego nie miałoby istnieć także życie przed życiem? Dlaczego dobrym ludziom przytrafiają się złe rzeczy? No i oczywiście najlepsze pytanie: „Dlaczego prawdziwie łaskawy bóg nie zapewnia wszystkim błogosławionego życia w niebie?”.

W porównaniu z tymi podstawowymi kwestiami idea wyzwolenia wygląda jak prawdziwy egzamin maturalny. Podchodzimy do niego dopiero wtedy, gdy w naszym organizmie znajduje się już wystarczająco dużo „karma-coli”. Docieramy do tego etapu, kiedy zaczynamy zadawać pytania o istotę rzeczywistości i nasz związek z nią, gdy pojmujemy, że zarówno my, jak i bóg oraz cały świat jesteśmy różnymi aspek-

tami tego samego tworu, wreszcie – kiedy cały świat świadomych istot staje się naszą rodziną i pragniemy im służyć pomocą.

Filozof Michael Grosso określił niedawny wzrost zainteresowania reinkarnacją w Ameryce mianem „spontanicznego wytworzenia się mitu reinkarnacji”, ale to coś więcej niż tylko powstanie mitu. Wydaje mi się, że masowo awansowaliśmy na wyższy poziom świadomości. Niektórzy z nas myślą już nawet o podejściu do egzaminu dojrzałości.

Kiedy następuje takie przejście na wyższy poziom świadomości? Filozof Alan Watts wyjaśnił to w bardzo trafny sposób. Dla niego (1962) koło karmiczne przypomina wizytę w wesołym miasteczku. Na początku – jako dusza – nie jesteśmy zbyt odważni. W trakcie reinkarnacji trzymamy się wygodnych i dobrych wcieleń. Dopiero później zdajemy sobie sprawę, że możemy nauczyć się czegoś więcej, gdy podejmiemy ryzyko – to znaczy urodzimy się jako osoba uboga (ale prawa) lub będziemy wieść życie burzliwe, ale kreatywne. Jednak nawet wtedy w końcu pozujemy się znudzeni; idea wiecznego przywiązania do koła karmicznego wcześniej czy później wyda nam się nie do zniesienia. Reżyser filmowy Woody Allen ujął to doskonale w swoim filmie *Hannah i jej siostry*:

Nietzsche i jego teoria wiecznych powtórzeń. Powiedział, że to samo życie będziemy powtarzać przez całą wieczność. Świetnie. To znaczy, że znowu będę musiał oglądać Ice Capades*. To niewarte zachodu.

(za: Fisher 1993**)

Gdy czujemy się w ten sposób, możemy skłonić się ku idei wyzwolenia. Warto zauważyć, że zarówno chrześcijańska idea wieczności w niebie, jak i wschodnia koncepcja wyzwolenia odnoszą się do etapu, który naprawdę możemy określić mianem nieśmiertelności duszy – końca narodzin, końca śmierci. Pierwsza idea (niebo) jest tu jedynie uproszczoną wersją, która pomija sposób, w jaki możemy dostać się do raj.

* Amerykańskie widowisko teatralne z pokazami tańca na lodzie – przyp. tłum.

** Powyższy zapis (autor rok) odsyła czytelnika do bibliografii, w której może on znaleźć przytaczaną pozycję. Zasada ta została zastosowana do całości tekstu – przyp. red.

Nie myślcie więc, że idee związane z reinkarnacją są wyłącznie domeną Wschodu i dopiero niedawno wprowadzono je do kultury zachodniej. Reinkarnacja była powszechnie przyjętym elementem judaizmu w czasach narodzenia Jezusa. Wielu uczonych utrzymuje, że przed 553 r. n.e. chrześcijaństwo również uznawało reinkarnację. Uważa się, że tego roku sobór powszechny wprowadził dekret zaprzeczający istnieniu reinkarnacji dusz, choć inni uczeni są zdania, że oficjalnie dekret taki nigdy nie powstał (polecam interesującą dyskusję na ten temat: Bache 1991 i MacGregor 1978).

Wielu badaczy uważa też, że podział na wschodnią i zachodnią ideę reinkarnacji nie jest w istocie podziałem na Wschód i Zachód, lecz podziałem na ezoteryczny i egzoteryczny odłam religii zachodnich. Reinkarnacja jest uznawana przez sufich – ezoteryczny odłam islamu. Cha-sydzki judaizm także uznaje reinkarnację, podobnie zresztą jak gnostycy oraz inne mistyczne tradycje chrześcijańskie (Bache 1991; Cranston i Williams 1984).

Idea reinkarnacji pojawia się często w zachodnich refleksjach niezwiązanych z żadnym kontekstem religijnym. Począwszy od Pitagorasa i Platona, zarówno David Hume, Ralph Waldo Emerson, Henry Thoreau, Benjamin Franklin, jak i J. W. von Goethe wszyscy wierzyli w reinkarnację. Goethe napisał:

Człowiecza dusza
Niczym woda:
Przychodzi z nieba,
Do nieba wraca,
I znów z powrotem
Iść w ziemię musi,
Wieczna zmiana.

*(Pieśń duchów nad wodami** za: Viney 1993)

Natomiast Franklin, w wieku 22 lat, napisał swoje własne epitafium, w którym czytamy:

* Polski przekład Joanna Skórska – przyp. tłum.

Ciało B. Franklina,
Drukarza,
Niczym okładka starej księgi,
Z wydartymi stronami
Bez liter ani złotej oprawy,
Leży tu
Będąc pokarmem dla robactwa.
Lecz praca nie pójdzie na marne,
Gdyż wszystko to, zgodnie z jego przekonaniem
Pojawi się raz jeszcze
W nowym, bardziej eleganckim wydaniu
Zmienione i poprawione
Przez autora
(za: Cranston i Williams 1984)

Ruch teozoficzny, w którym reinkarnacja stanowi doktrynę podstawową, rozwinął się na Zachodzie w XIX wieku, ponieważ podwaliny pod powszechną akceptację zjawiska reinkarnacji zostały już podłożone. Wyniki przeprowadzonej niedawno ankiety wskazują, iż duża grupa przedstawicieli cywilizacji zachodniej (nawet do 25%) wierzy w reinkarnację (Gallup 1982). Filozof C. J. Ducass utrzymywał, że „wiera w ciągłość życia pojawia się [u dzieci] zupełnie spontanicznie”. Zgromadzone dane na temat pamięci reinkarnacyjnej wskazują, że cywilizacja Zachodu zna wiele takich przypadków (Stevenson 1974). Kiedy reinkarnacja nie jest zjawiskiem związanym z daną kulturą i jeśli ma ona charakter uniwersalny, naturalne jest zadawanie pytania o jej uzasadnienie naukowe.

CZY ŻYCIE POZAGROBOWE I REINKARNACJA MAJĄ PODŁOŻE NAUKOWE?

Czy jakkolwiek fragment tej dyskusji ma sens z punktu widzenia współczesnej nauki? Kilka dekad temu odpowiedź brzmiałaby: nie, ale dziś jest inaczej. Głównym powodem takiej sytuacji są wyniki ba-

dań i obserwacji. Wcześniej wspominałem o informacjach dotyczących przywoływania wspomnień reinkarnacyjnych. Dotyczą one między innymi dzieci, które przypominały sobie swoje minione wcielenia. Jednak o wiele więcej danych ma związek z tzw. regresjami reinkarnacyjnymi: ludzie przypominają sobie zdarzenia z poprzednich wcieleń pod wpływem hipnozy, urazów, działania substancji psychoaktywnych lub innych specjalnych technik (więcej informacji, patrz Cranston i Williams 1984). Większość przywołanych informacji została potwierdzona. W wielu przypadkach wyeliminowano możliwość oszustwa.

Co ważniejsze, przywoływanie wspomnień reinkarnacyjnych to nie jedyne materiały, którymi dysponujemy. Zaobserwowano także przypadki doświadczeń z pogranicza życia i śmierci, czyli sytuacji, w których ludzie odzyskiwali funkcje życiowe po przetrwaniu śmierci klinicznej. Osoby takie przedstawiały rzeczywistość, która pokrywa się, przynajmniej częściowo, z opisami umieszczonymi w „księgach umarłych” spisanych przez wiele starożytnych kultur (więcej informacji na temat takich ksiąg, patrz Grof 1994). Pacjenci, którzy przeżyli śmierć kliniczną, opisują pobyt poza ciałem, podróż przez tunel do innego świata, spotkania ze zmarłymi bliskimi, świetlistymi istotami itp.

Nieoczekiwanie w ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci nauka również zaczęła przyglądać się wiedzy, którą posiadali starożytni. Ogólny trend naukowy obecny od XVII wieku polega na skupianiu się na aspektach materialnych, ale pod koniec XX wieku zaczęto badać uprzednio marginalizowaną sferę duchową. W niniejszej książce zademonstruję, że ten nowy paradygmat nauki współbrzmi z ideami takimi jak bóg, dusza, niebo, piekło, karma czy reinkarnacja.

Powyzsze idee, gdy zostaną odpowiednio sformułowane i zrozumiane, mają wydźwięk bardzo subtelny. Jesteśmy uwarunkowani, by myśleć o nich w kategoriach materialistycznych*. Na przykład większość ludzi myśli o niebie jako o miejscu częściowo przypominającym ziemię (tak też najczęściej przedstawia to Hollywood). Popularne religie kreślą

* Używam słowa „materialistyczny”, by określić osoby, które wierzą w prymat materii – w to, że tylko materia jest prawdziwa; tacy ludzie określane są też mianem materialnych realistów.

taką właśnie wizję, a my przyjmujemy ten schemat myślowy już od najmłodszych lat. Jeżeli jednak taki „inny świat” faktycznie istnieje, musi być radykalnie odmienny od naszego.

Współczesna nauka wspiera koncepcję świata monistycznego – ideę, że istnieje tylko jedna treść rzeczywistości. Jeżeli istniałby inny świat skupiający się na materii duchowej, w jaki sposób takie dwa światy mogłyby na siebie oddziaływać? Co pełniłoby funkcję mediatora takiej interakcji? Nie mogłaby to być treść ani duchowa, ani materialna. Czy takim wzajemnemu oddziaływaniu towarzyszyłaby jakakolwiek wymiana energii między dwoma światami? Jeżeli by tak było, pomiary czasami musiałyby wykazywać nadmiar lub deficyt energetyczny, a tak się nie dzieje. Stała wartość energii świata materialnego to prawo fizyki – prawo zachowania energii. Nauka podpowiada nam więc, by unikać dualizmu interakcji (zawdzięczamy to Kartezjuszowi) przy analizowaniu rzeczywistości; dualizm i nauka są jak olej i woda: nie da się ich połączyć.

Stara nauka praktykowana od ostatnich trzech stuleci nauczyła nas, że wszystkie zachodzące zjawiska to zjawiska materialne. Jest to monizm oparty na idei, że materia to podstawa wszelkiego istnienia. Nowy paradygmat proponuje jednak monizm oparty na primacie świadomości. To świadomość (zwana w popularnych tradycjach duchem, bogiem, boskością, ain sof, tao, brahman itp.), a nie materia stanowi podstawę istnienia. Jest to monizm oparty na świadomości jednoczącej i transcendentnej, ale rozdzielającej się dzięki odczuwającym istotom, takim jak my. To my jesteśmy tą świadomością. Wszystkie doświadczenia, w tym materia, to jedynie materialny przejaw transcendentnych form świadomości.

Całą sprawę wyjaśnia alegoria jaskini platońskiej. Platon wyobraził sobie ludzkie doświadczenia jako pokaz cieni. Żyjemy w jaskini, przykuci do krzeseł, które zawsze zwrócone są w stronę ścian. Na ścianie ukazują się cienie idealnych form archetypicznych, które bierzemy za rzeczywistość, ale źródłem tych cieni są właśnie znajdujące się za naszymi cieniami archetypy. Światło jest w takim przypadku naszą jedyną rzeczywistością, ponieważ nie widzimy nic poza nim. W monizmie opartym na primacie świadomości to ona jest światłem w jaskini Pla-

tona, archetypy to transcendentna rzeczywistość, zaś cienie to rzeczywistość immanentna.

Taki monistyczny punkt widzenia rzeczywistości, określane przeze mnie mianem idealizmu monistycznego, jest bardzo stary i stanowi podstawę wszystkich wielkich tradycji duchowych, z uwagi na co często określane bywa mianem filozofii wieczystej. W chrześcijaństwie ezoterycznym podstawa istnienia to bóg, transcendentnym archetypicznym światem jest niebo, zaś świat doświadczeń to ziemia. W przeszłości naukowcy akceptowali ten pogląd jedynie w ograniczonym stopniu, ponieważ idealisci nie potrafili naukowo wy tłumaczyć koncepcji transcendentności i samoodniesienia (czyli sposobu, w jaki jedność podzielona na podmiot/jażń może się odnosić do obiektu/obiektów od niej odrębnych). Nowy paradygmat nauki w ramach świadomości, czasem określane nauką idealistyczną, miał swój początek w momencie, w którym te koncepcje zyskały wiarygodność naukową. Kwestia ta była tematem wielu książek, w tym także mojego autorstwa (Goswami 1993; Herbert 1993).

Mamy tu do czynienia z prawdziwym postępem. Materializm to czysta metafizyka; nie ma sposobu, by obiektywnie zweryfikować, że wszystko, w tym umysł i świadomość, bierze się z materii. Dawna filozofia wieczysta była czymś, co możemy nazwać metafizyką eksperymentalną, ponieważ wielcy duchowi nauczyciele wszystkich tradycji zawsze twierdzili, że byt tkwi w nieograniczonej, transcendentnej i zjednoczonej świadomości. W przeciwieństwie do idealizmu monistycznego, filozofia wieczysta w nowym kontekście nauki w ramach świadomości ma nie tylko charakter eksperymentalny, lecz jest eksperymentalną metafizyką, ponieważ (przynajmniej częściowo) jej metafizyczne idee da się zweryfikować nie tylko za pomocą indywidualnych, prywatnych doświadczeń, lecz także za pomocą doświadczeń w sferze publicznej*.

Jeżeli dorastaliście w kulturze cywilizacji Zachodu, wciąż zorientowanej głównie na materializm, wasz światopogląd jest zapewne dziwnym połączeniem materializmu (dominacji materii) i kartezjańskiego dualizmu interakcji (wymiar duchowy istnieje jako odrębna i niezależna płaszczyzna składająca się z treści niematerialnej, która w jakiś sposób

* Wyrażenie „metafizyka eksperymentalna” stworzył filozof Abner Shimony.

oddziałuje na świat materialny). Nie tak dawno temu ludzie starali się udowodnić istnienia duszy poprzez próbę (nieprzekonującą) ukazania, iż ciało traci na wadze po śmierci, co przeczy prawu zachowania energii.

Nawet zagorzali zwolennicy idealizmu monistycznego często padają ofiarą dualistycznych kartezyjskich wywodów w trakcie dyskusji o śmierci i reinkarnacji. Mówią wtedy o potwierdzaniu istnienia duchów i zjaw w taki sposób, jakby były to zjawiska rzeczywiste w rodzaju krzesła czy drzewa. Dostrzegam krzesło, ponieważ odbija ono promienie światła w kierunku moich oczu. Czy duchy lub inne istoty niematerialne potrafią emitować sygnały lub odbijać światło tak, bym mógł dokonać ich obserwacji? Naturalnie nie. Najważniejszym wyzwaniem dla naszej nauki w ramach świadomości jest wznowienie dyskusji nad zjawiskami związanymi ze śmiercią i reinkarnacją z punktu widzenia monizmu. Jest to wyzwanie, które podejmuję w niniejszej książce. Jeżeli musimy korzystać z koncepcji dualistycznych, powinniśmy też znaleźć wyjaśnienia, które nie pozostają w sprzeczności z prawami nauki; musimy pogodzić te koncepcje z ogólnym światopoglądem monistycznym. Udało mi się tego dokonać.

DUSZA I WYMIAR KWANTOWY

Czy istnieje coś, co może przetrwać śmierć? Czy to, co przetrwa, podlega reinkarnacji w jakiejś formie, którą będziemy mogli uznać za prawdziwą ciągłość cyklu narodziny-śmierć-narodziny? W trakcie intensywnych badań trwających około roku udało mi się znaleźć odpowiedź na to pytanie. Istnieje „dusza”, która może przetrwać śmierć fizycznego ciała i która wciela się w inne byty, by kontynuować cykl. Taka teoria ma sens w wymiarze nauki opartej na świadomości, ale tylko wtedy, gdy postrzegamy duszę w kategoriach „kwantowych”.

Powyższa sytuacja przypomina to, co wydarzyło się pod koniec XX wieku. Fizycy odkryli, że myślenie o materii i świetle w tradycyjnych kategoriach newtonowskich, czyli zakładanie, że materia jest zawsze zlokalizowana i porusza się po dokładnie ustalonej trajektorii, zaś światło ma postać fali, jest rozproszone i może znajdować się w wielu miejscach

jednocześnie – prowadzi do anomalii i paradoksów. Odkryli więc nowy sposób myślenia – metodę kwantową.

Słowo „kwant” oznacza „najmniejszą ilość”. Na przykład kwant światła, zwany fotonem, jest pojedynczą, niepodzielną ilością energii – zlokalizowaną paczką energii. Założenie, że światło oprócz charakteru fali ma również naturę zlokalizowanej cząsteczki, natomiast materia ma cechy nie tylko zlokalizowanych cząsteczek, ale i cechy fali, wyeliminowało wspomniane wcześniej anomalie i paradoksy.

Dlatego też istota słowa „kwantowy” wykracza daleko poza niepodzielną wielkość. Mechanika kwantowa nadaje obiektom submikroskopowym nieoczekiwane, wręcz magiczne znaczenie.

- ✧ Co to znaczy, że materia ma postać fali i w związku z tym może występować w wielu miejscach jednocześnie? Jeżeli brzmi to jak paradoks, to można go rozwiązać poprzez uświadomienie sobie, że fale materii są falami możliwości (technicznie rzecz biorąc, można je przedstawić za pomocą funkcji matematycznych, zwanych funkcjami falowymi); istnieją one w dwóch (lub więcej) miejscach jednocześnie jedynie jako możliwości, jako superpozycja dwóch (lub więcej) różnych wariantów wydarzeń.
- ✧ Obiekty kwantowe istnieją jako superpozycja możliwości, dopóki nasza obserwacja nie stworzy z potencjału stanu faktycznego, jednego zjawiska zlokalizowanego spośród wielu zjawisk potencjalnych. Jeżeli dana możliwość ma duże szanse na urzeczywistnienie w momencie zaobserwowania, jej fala możliwości jest odpowiednio silna; gdy fala jest słaba, prawdopodobieństwo urzeczywistnienia jest niewielkie.

Przykład powinien rozjaśnić wam nieco w głowach. Załóżmy, że w danym pomieszczeniu uwalniamy elektron. Po chwili fala elektronu rozprzestrzenia się na całe pomieszczenie. Załóżmy teraz, że rozmieszczamy tam szereg detektorów elektronów, zwanych licznikami Geigera. Czy wszystkie zaczną sygnalizować obecność elektronu jedno-

cześniej? Nie, usłyszymy tykanie tylko jednego urządzenia. Jaki z tego wniosek? Przed dokonaniem obserwacji elektron faktycznie rozprzestrzenia się po pomieszczeniu, ale posiada on jedynie falę możliwości. Obserwacja sprawia, że fala ta załamuje możliwość do postaci rzeczywistego zjawiska.

- ✿ Mechanika kwantowa to rachunek prawdopodobieństwa, który pozwala na obliczenie prawdopodobieństwa każdej dozwolonej możliwości w każdej dynamicznej sytuacji. Prawdopodobieństwo oznacza niepewność. Nie wiemy już z całą pewnością, gdzie znajduje się dany obiekt. Ruch obiektów kwantowych zawsze owiany jest mgiełką tajemnicy.
- ✿ Zanim poprawnie zrozumiano fizykę kwantową, w nauce dominowała metafizyka materialistyczna – cząsteczki elementarne tworzą atomy, atomy tworzą cząsteczki, cząsteczki tworzą komórki, w tym także neurony, neurony tworzą mózg, mózg zaś tworzy świadomość. Ta teoria przyczynowości określana jest mianem przyczynowości oddolnej: przyczyny zaczynają się w sferze mikro, wśród cząstek elementarnych, i wędrują wyżej, aż do poziomu świadomości. Byty istniejące na świecie nie mają żadnej zdolności przyczynowej, która jest domeną wyłącznie interakcji między cząstkami elementarnymi.

Jeżeli jednak jesteśmy tylko materialnymi możliwościami, to w jaki sposób nasza obserwacja może załamywać fale prawdopodobieństwa? Interakcja między jedną a drugą możliwością wymusza istnienie jeszcze bardziej złożonych możliwości, ale nigdy stanu faktycznego. Jeżeli więc na świecie istniałaby wyłącznie przyczynowość oddolna, to załamanie kwantowe byłoby paradoksem. W wolnej od paradoksów interpretacji fizyki kwantowej przyczynowość odgórna może wytwarzać fale możliwości dla (niematerialnej) świadomości, która posiada władzę zwaną przyczynowością odgórną, dzięki której może ona swobodnie tworzyć rzeczywistość spośród wszystkich możliwości. Świadomość

nie jest już postrzegana jako epifenomen mózgu, lecz jako podstawa istnienia zawierająca w sobie wszystkie możliwości materialne, w tym także mózg.

- ✿ Obiekty kwantowe mogą dokonywać nieciągłych przeskoków – raz są w jednym miejscu, innym razem zupełnie gdzie indziej. Taki przeskok nazywamy przeskokiem kwantowym. Atom emituje światło w momencie, gdy elektron dokonuje przeskoku kwantowego z wyższego stanu energii atomowej na niższy. Istotę tego zjawiska możemy zrozumieć, jeśli wyobrazimy sobie, że elektron przeskakuje z wyższej orbity wokół jądra na niższą bez poruszania się w przestrzeni znajdującej się pomiędzy orbitami.

W ten sam sposób przyczynowość odgórna jest nieciągła pod każdym względem: przyczynowo (nie możemy przyporządkować jej dokładnej przyczyny), mechanicznie (nie potrafimy sporządzić mechanicznego modelu tego zjawiska), algorytmicznie (nie istnieją żadne opisujące to modele matematyczne) i logicznie (obowiązuje tu logika kolista: obserwator jest niezbędny do załamania, ale jest on tylko możliwością zanim nie dokona się załamania)*.

- ✿ Udowodniono, iż odpowiednio skorelowane obiekty kwantowe wpływają na siebie w sposób nielokalny, czyli bez przesyłania sygnałów w czasie i przestrzeni. Oznacza to, iż takie skorelowane obiekty muszą być ze sobą powiązane w wymiarze przekraczającym granice czasu i przestrzeni. Nielokalność wiąże się z transcendencją. Wszystkie kwantowe fale możliwości mieszczą się w wymiarze wykraczającym poza czas i przestrzeń; możemy określić ją mianem transcendentnej potencji (czyli potencjalności), korzystając z terminu stworzonego przez Arystotelesa i zaadaptowanego przez Wernera Heisenberga.

* Jeżeli macie trudności z wyobrażeniem sobie „podróżującej” fali w mózgu lub fali możliwości, wyobraźcie sobie, że fale w zamkniętej przestrzeni mają postać fali stojącej; „falują” one ciągle, znajdując się w tym samym miejscu, tak jak w instrumencie muzycznym.

Niech wam się nie wydaje, że możliwość jest mniej realna od rzeczywistości; może być zgoła odwrotnie. To, co jest potencjałem, może być prawdziwsze od stanu faktycznego, ponieważ potencjał istnieje w wymiarze pozaczasowym, zaś rzeczywistość jest krótkotrwała: istnieje w granicach czasu. W taki sposób rozumują wschodni myśliciele, mistycy z wszystkich zakątków świata oraz fizycy, którzy rozumieją istotę fizyki kwantowej.

Czy taka kwantowa „magia” – bycie w dwóch miejscach jednocześnie, przyczynowość odgórna, przeskoki kwantowe i połączenia nielokalne – tak silna i wyraźnie widoczna w wymiarze submikroskopowym, obowiązuje także w świecie makro? Współczesny przełom myślowy zakłada, iż na każdym etapie obserwacji nasz mózg przetwarza informacje w sposób kwantowy, dokonując tzw. pomiaru kwantowego. Mózg reaguje na bodźce, tworząc pulę makroskopijnie rozróżnialnych możliwości kwantowych (falę możliwości), spośród których jedna zostaje stanem faktycznym, gdy tego zażyczy sobie świadomość*.

Być może dostrzegacie tu już odpowiednią metaforę dla kwantowej fizyki duszy. Ciało fizyczne, gdy żyje, reprezentuje możliwości, które zawsze muszą ujawnić się w postaci zlokalizowanej struktury o ustalonym początku i końcu, natomiast dusza odzwierciedla możliwości, potencjały bez zlokalizowanej struktury. Dusza to transcendentne potencjały, które bez ugruntowania w czasie i przestrzeni migrują z jednego wcielenia do drugiego, znajdującego się w innym punkcie czasoprzestrzennym.

Koncepcja duszy pozbędzie się kartezyjańskich dualistycznych paradoksów, gdy nadamy jej dynamiki kwantowej i przyczynowości odgórnej. Oprócz tego dynamika kwantowa pozwala nam potwierdzić zasadność nauk ezoterycznych i pomaga wyjaśnić anormalne dane. Pozostaje jeszcze istotne pytanie, w jaki sposób pozbawiona jakiegokolwiek struktury dusza, będąca zbiorem możliwości kwantowych, może pamiętać wszystkie indywidualne doświadczenia z poszczególnych wcieleń. Uda-

* Procesy kwantowe zachodzące w mózgu badało wielu autorów, m.in. Walker (1970); Bass (1975); Stuart, Takahashi i Umezawa (1978); Stapp (1982, 1993); Wolf (1984); Goswami (1989, 1990, 1993); Herbert (1993); Eccles (1994).

ło mi się znaleźć odpowiedź także na to pytanie i jest ona tematem istotnej części niniejszej książki.

W *Bhagawadgicie* Krysna mówi do Ardżuny: „Zarówno ty, jak i ja mieliśmy już wiele wcieleń. Ja je pamiętam, ty zaś nie”. W Indiach mędrcy mawiają, że wyzwolenie pozwala przypomnieć sobie wspomnienia o poprzednich wcieleniach i gasi strach przed śmiercią, ale ten sposób radzenia sobie ze strachem to bardzo trudna droga, dostępna jedynie garstce wybranych osób w danej epoce.

Uważam, że oparta na koncepcji migrującej duszy i dynamice kwantowej przekonująca i satysfakcjonująca (przekonacie się sami!) nauka traktująca o reinkarnacji pomoże nam przezwyciężyć strach przed śmiercią. Gdy zaakceptujemy śmierć jako część życia, przestaniemy gwałtownie zaprzeczać jej istnieniu. Odkrycie głębokiego znaczenia związanego ze śmiercią nada także większego sensu naszemu życiu. Żyjąc pełnią życia, nauczymy się postrzegać śmierć jako okazję do rozwinięcia kreatywności – krok ku nowemu życiu.

KREATYWNOŚĆ CYKLU ŻYCIE-ŚMIERĆ-ODRODZENIE

Co dzieje się z nami po śmierci? Chiński filozof Konfucjusz powiedział:

My przecież życia wciąż nie znamy.
Jak więc nam można śmierci poznać bramy?*

Konfucjusz ma rację co do jednego. Zanim nie umrzemy, nie mamy praktycznie żadnych szans empirycznego zweryfikowania, co dzieje się po śmierci. Dziś ludzie informują o doświadczeniach z pogranicza życia i śmierci, czyli sytuacji, w której przez kilka chwil byli w pewnym sensie „martwi”, ale wrócili do życia dzięki przywróceniu akcji serca czy podobnym zabiegom. Takie sytuacje nie są jednak w sensie dosłownym doświadczeniami z życia pozagrobowego.

Czy tworząc naukowe podstawy, jesteśmy skazani wyłącznie na surowy empiryzm? Jest oczywiste, że wszelkie wnioski związane z prze-

* Dialogi konfucjańskie – tłumaczenie Jarosław Zawadzki – przyp. tłum.

trwaniem śmierci i reinkarnacją będą w dużej mierze uzależnione od teorii, intuicji, własnej kreatywności czy eksperymentów uchylających jedynie rąbka odwiecznej tajemnicy. Pomoc ze strony danych empirycznych będzie mieć w najlepszym wypadku znaczenie drugorzędne. Jeżeli jednak zdołamy w sposób doświadczalny zweryfikować niektóre istotne hipotezy, nadal będziemy mogli mówić o nauce. Jeżeli taka nauka okaże się użyteczna, będziemy mogli wykorzystać ją, by opracować procedury umożliwiające nam odkrycie istoty śmierci i tego, co dzieje się z nami, gdy umieramy.

Czy umieranie to proces, który można zbadać za pomocą nauki? Wydaje się, że tak. Tybetański nauczyciel duchowy Sogyal Rinpoche (1995) wspominał historię z dzieciństwa. Podczas pewnej podróży umierał lama. Zgodnie z tradycją jego towarzysz chciał przyzwać Rinpoche, duchowego guru lamy. Lama powiedział jednak, że nie ma takiej potrzeby i że sam wie, co ma robić. Po wypowiedzeniu tych słów zamknął oczy i umarł. Towarzysz lamy przywołał jednak Rinpoche. Ten spojrzął na „zmarłego” lamę i powiedział z czułością: „Stary lamo, nie tkwij w tym stanie (...) czasem na naszej drodze pojawiają się przeszkody”. Wtedy oczom zdumionego Sogyala ukazał się niezwykle widok – lama powrócił do życia. Rinpoche pomógł następnie lamie umrzeć świadomie.

Dobrze znana *Tybetańska Księga Umarłych* to książka napisana właśnie po to, by wskazywać drogę umierającym. Czy możemy stworzyć naukę, która pomoże nam zrozumieć to zjawisko? Obecny Dalajlama napisał: „Śmierć i umieranie to punkt styczności tybetańskiego buddyzmu i współczesnych tradycji naukowych. Uważam, że obie te dziedziny mogą sobie wzajemnie pomóc zarówno jeżeli chodzi o zrozumienie pewnych zjawisk, jak i o korzyści praktyczne”. Muszę się z tym zgodzić. Niniejsza książka stanowi integrację starożytnej wiedzy i współczesnej nauki, zwłaszcza idei zawartych w *Tybetańskiej Księdze Umarłych* i fizyki kwantowej.

Zrozumienie śmierci wymaga zaangażowania zarówno wiedzy starożytnej, jak i nauki, ale żadna z tych dziedzin nie jest całkowicie obiektywna. Literatura i dostępne informacje mogą dać nam ogólny obraz tego, w którym miejscu rozpocząć nasz proces myślowy, ale to my mamy

tu władzę. Prawdziwa istota tego dochodzenia polega na zrozumieniu prawdy o nas samych.

Jeżeli intuicja wielu ludzi (być może także wasza, gdyż trzymacie w rękę moją książkę) mówi prawdę i faktycznie odradzamy się w kolejnych wcieleniach, to śmierć stanowi najpoważniejszy możliwy obrzęd przejścia. To właśnie z tego powodu ludzie czasem mawiają, że całe nasze życie jest tylko przygotowaniem do śmierci. „Odpowiedzi na pytania o sens istnienia człowieka nie należy szukać w jego (jednym) życiu”, mawiał psycholog Carl Jung. Kiedy to zrozumiemy, dostrzeżemy, że śmierć jest jedynie etapem największego procesu twórczego, jaki może istnieć.

Proces twórczy dzieli się na cztery ogólne etapy: przygotowanie, inkubacja, pojmowanie i urzeczywistnianie. Przygotowanie to przegląd znanych nam informacji i gotowość do twórczego pojmowania. Inkubacja to przetwarzanie nieświadome – przetwarzanie bez udziału świadomości. Podczas gdy przygotowywanie polega na dążeniu, przetwarzanie nieświadome to przetwarzanie bez świadomego dążenia, ale nie chodzi tu wcale o sen. Te dwa etapy są ze sobą ściśle związane w postaci naprzemiennych starań i chwil odprężenia – aktywności i pasywności. Pojmowanie to świt nowej idei, zmiana kontekstu. To kwantowy przeskok myślowy – nieciągłe przejście od jednej myśli do innej bez obecności etapów pośrednich (Goswami 1996, 1999). Urzeczywistnianie to wywoływanie transformacji, której wymaga etap pojmowania.

Czy życie to tylko przygotowania do śmierci? Bardziej właściwe byłoby powiedzenie, że nasze całe życie składa się z dwóch etapów odkrywania natury rzeczywistości pośmiertnej – przygotowań i inkubacji. Moment śmierci może stać się zarówno etapem pojmowania, jak i jego urzeczywistnieniem. Weźmy pod uwagę, że dzięki temu pojmowaniu, zależnie od jego głębi, możemy zadecydować o tym, co stanie się z nami po śmierci, czyli w chwili urzeczywistnienia naszego pojmowania. Jeżeli jednak tym razem nie doświadczymy tego ostatniego etapu, czeka nas więcej nieświadomego przetwarzania i przygotowań, aż do...

Tak więc decydując o tym, jak umrzemy, jednocześnie decydujemy o tym, co stanie się z nami po śmierci. Taki scenariusz całkowicie zmienia nasze nastawienie do śmierci, czyż nie?



SPODOBAŁ CI SIĘ FRAGMENT
KTÓRY PRZECZYTAŁEŚ?

Zamów książkę

FIZYKA DUSZY

w [księgarni Illuminatio](#)



SPRAWDŹ PEŁNĄ OFERTĘ WYDAWNICTWA NA

www.illuminatio.pl



Bądź na bieżąco i śledź nasze
wydawnictwo na **Facebooku**:

www.facebook.com/illuminatiopl

Książki wydawnictwa Illuminatio
znajdziesz również w **Magicznej Galerii**

www.CzaryMary.pl